

Mecz Odry Wodzisław z Odrą Opolem zapowiadał się dla mnie najciekawiej spośród trzech meczów, jakie oglądałem tego dnia (4 maja 2013). Przede wszystkim liczyłem na dobry doping w wykonaniu obu grup kibiców. Na stadionie w Wodzisławiu byłem kilka lat temu, gdy gospodarze grali z Wisłą Kraków. Wtedy był komplet na trybunach. Tym razem było też nieźle, bo pojawiło się 800 widzów.



Oglądana przez nas porażka Pniówka pokazywała, że jak opolska Odra wygra ten mecz, to będzie mieć duże szanse na awans do II ligi. Na meczu w Wodzisławiu pojawiła się prawie dwuosobowa grupa kibiców z Opola. Miejscowy młyn był podobny, a może trochę większy. Obie strony śpiewały, że istnieje tylko jedna Odra. Doping był pozytywny. Nie było jakiś wzajemnych bluzgów. Pierwsza połowa meczu była dość słaba. Nie padła w niej żadna bramka. W czasie jej trwania poznałem sympatycznego fotografa opolskiej Odry.



W 86. minucie druga bramkę dla gości zdobył Adam Seta.